DZIENNIK DLA DZIECI

N^er 30. TOM 1szy

8 LUTEGO W PONIEDZIAŁEK 1830.

D o n i e s i e n i a.

Coraz więcej dzieci nadseła opisy ważnych zdarzeń i przypadków swoich.

Nadesłana wydawcom piękna bajka pod tytułem: *Szczury*, nie może bydź w dzienniku umieszczona z powodu niektórych wyrażeń przechodzących pojęcie dziecinnego wieku, oświadczamy jednak wdzięczność autorowi imieniem dzieci którym chciał się przysłużyć i prosimy, jeżeliby raczył w lekszym trochę rodzaju coś podobnego napisać, niech nasze pismo przyozdobi utworem swego talentu.

Kuryjer warszawski donosi, iż w jego Redakcyi złożyła malutka dziewczynka groszy sześć na ogrzanie sali dla biédnych. Jakażto dobra dziewczynka! pamięta o biédnych i o niéj Bóg pamiętać będzie.

Echo w Genetay.

W domu wiejskim *Genetay* blisko Rouen rozlega się w wielkim dziedzieńcu echo nadzwyczajne. Osoba, która śpiéwa, zamiast słyszéć powtarzania echa, słyszy jedynie swój głos, gdy tymczasem słuchający, słyszą samo tylko powtarzanie echa, z zadziwiającemi zmianami. Echo zdaje się to przybliżać, to się oddalać. Głos rozlega się bardzo wyraźnie tam, gdzie zaledwie ucha dotyka. Jedna osoba słyszy tylko głos jeden, druga słyszy ich wiele. Dla jednych, echo jest na prawo, dla drugich na lewo. Nakoniec, sposób, jakim głos i echo dają się słyszéć, zawisły od różnych miejsc, które

śpiewający i słuchającego osoby na dziedzieńcu zajmują. Zdaje się, że istotna tego zjawiska przyczyna polega na zewnętrznym kształcie miejsca, gdzie daje się słyszéć to echo. Zapewniają nawet, że to jest wynalazek, przywieziony niegdyś z Włoch do Francyi przez P. de Tilly, prezydenta bióra skarbowego w Rouen. ***

Com słyszała.

Pewien chłopczyk widział artystę grającego na skrzypcach, nabrał wielkiéj ochoty naśladowania jego, niemając sposobu zkąd dostać skrzypców umyślił sam sobie zrobić. Ustrugał deskę, zrobił podstawę, naciągnął końskich włosów zamiast stron i smyczek w podobnym sposobie, na tém więc grał. Jakiś bogaty pan widząc tyle chęci w chłopczyku kazał mu dawać lekcyje i w krótkim czasie tak się wydoskonalił, iż przez swoję pracę mógł wyżywić całą rodzinę. *J. R.*

(Opisane przez panienkę jedenastoletnią.)

Anegdoty.

Stanisław Leszczyński Król polski filozofem dobroczynnym nazwany, gdy wiernego przyjaciela, drogi swéj towarzysza, stracił, wyrzekł te pamiętne słowa: „towarzysza drogi, pociechę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładnéj Opatrzności polegał i w niéj saméj nadzieję pokładał.”

Szedł chłopczyk i potknął się na kamieniu; podniósł go, odrzucił na stronę, i rzekł z pewnym rodzajem uciechy: „nie, nie będziesz innym zawadzał.”

Mała to rzecz na pozór, ale częstokroć i tak małe okoliczności wskazują nam w dziécięciu czém będzie na przyszłość.

Uwiadomienie.

Portret ś. p. Prymasa Woronicza litografowany przez N. Żylińskiego bardzo podobny, jest do nabycia u Brzeziny, Polikara, i w innych składach za zł. 4.